Nr. 125. Kraków, wtorek 9 maja 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie: z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^{1}/_{2}$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. $7^{1}/_{2}$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ rozpisane!

Prezydent miasta rozpisał wybory do krakowskiej rady miejskiej. Wybory odbędą się w następujących terminach:

Koło III., oddział 1 (wielki przemysł i handel) **15 maja**; oddział 2 (rękodzielnicy) **17 maja**; oddział 3 (mały handel) **19 maja**.

Koło II., oddział 1 (wielka własność) **22 maja**; oddział 2 (mała własność) **24 maja**.

Koło I. (inteligencya) **26 maja**.

Koło I. wybiera **12** radców, koło II w każdym oddziele po **6** radców, koło III w oddziałach 1 i 3 po **5**, a w 2 oddziele **4** radców.

Wybory odbędą się w lokalach magistratu w godzinach od 9 do 1 i od 3 do 5.

* * *

Baczność Wyborcy! Z dniem dzisiejszym rozpoczyna się doręczanie wyborcom legitymacyj. Przestrzegamy wyborców przed hyenami wyborczemi, które już zaczęły grasować po mieście, obiecując wyborcom za głos już to pieniądze, już to setkę cygar (!) itp. Korupcya wyborcza znowu usiłuje podnieść głowę. Należy ją zdeptać i nie pozwolić, aby wybory stały się przedmiotem szachrajstwa! Hyeny wyborcze należy oddawać w ręce karzącej sprawiedliwości. Aby ujść presyi, najlepiej odrazu złożyć legitymacye do rąk delegatów opozycyjnego komitetu wyborczego, którzy się wykażą uwierzytelnionemi pełnomocnictwami. Komitet przechowa legitymacye aż do dnia wyborów.

* * *

W niedzielę wieczorem odbyło się w sali hotelu „Union“ zgromadzenie wyborców z kuryi małego handlu pod przewodnictwem dra Lustgartena. Przemawiali: dr Gross, dr Seinfeld, poseł Daszyński i inni, nawołując do energicznej agitacyi i zwalczania korupcyi. Poseł Daszyński zwrócił uwagę, że nie należy się zasklepiać w kuryi małego handlu, lecz atakować osłabionych obecnie konserwatystów także i w innych kuryach.

Z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, 4 maja wieczorem.

Jeszcze o 1 Maja. — Stanowisko P. P. S. i Bundu. — Odezwa esdeków. — Jeszcze o rzezi. — Manifestacye. Strejk powszechny jako protest. — Nasze stanowisko wobec niego. — Przebieg strejku. — Przed pogrzebem ofiar.

Przedewszystkiem trochę dopełnień do poprzedniej mojej korespondencyi.

Jak już zaznaczałem, przygotowania naszej partyi do 1 Maja polegały na bardzo energicznej propagandzie idei powszechnego bezrobocia. Od myśli o centralnej wielkiej manifestacyi odstąpiliśmy: po pierwsze uważaliśmy samo bezrobocie za dość imponującą manifestacyę; powtóre wobec jawnej gotowości władz do urządzenia masowej rzezi (patrz tajna instrukcya Czertkowa!), nie uważaliśmy za możliwe narażać na nią masę robotniczą, nie mogąc jeszcze dziś dać jej w ręce dostatecznych środków obrony. Jednakże uznaliśmy za pożądane urządzanie lokalnych pochodów w dzielnicach robotniczych, gdzie warunki na to pozwolą. Pod tym względem pozostawiliśmy swobodę organizacyom miejscowym, wzywając jednak do ostrożności wobec możliwych prowokacyj rządowych.

Bund wobec sposobów święcenia 1 Maja zajął to samo stanowisko, co my.

Esdecy rozpowszechnili odezwę swego głównego zarządu treści ogólnej. Natomiast odezwa ich warszawskiego komitetu stanowi wybryk, który z całą stanowczością musimy potępić. Przytaczam ją w całości:

1 MAJA.

Robotnicy i Robotnice!

Niechaj dzień 1 Maja, wielkiego święta robotniczego, będzie uwieńczeniem rewolucyi, krwawo rozpoczętej w Petersburgu dnia 22 stycznia!

Niechaj ani jedna robotnica, ani jeden robotnik nie stanie w dniu tym do pracy!

Zbierajmy się wszędzie na ulicach, na placach, niechaj najbardziej świadomi towarzysze wyjaśniają nam nasze potrzeby i żądania.

Rozwijajmy na zgromadzeniach czerwone sztandary i pod świętym tym znakiem naszej sprawy dążmy wszyscy przed zamek, przed ratusz, by tam przedstawicielom władzy carskiej rzucić w twarz nasze żądania!

A jeżeli rząd carski i tym razem wyśle przeciwko nam zgraję swych siepaczy, to nie cofnijmy się, bracia, przed żadną bronią. Zbrójmy się we wszystko, opierajmy się rozbestfionym katom carskim wszystkimi środkami, jakimi tylko rozporządzać będziemy w stanie.

Niechaj w dniu 1 Maja rozlegają się tysiączne głosy, powtarzajmy nasze żądania:

Niech żyje 8-godzinny dzień roboczy i
Wolność polityczna!
Precz z carem-mordercą!
Niech żyje Republika ludowa i
Samorząd krajowy!
Niech żyje rewolucya i socyalizm!

Komitet Warszawski
Królestwa Polskiego i Litwy.

W kwietniu 1905 r.

Odezwa ta bredzi o „uwieńczeniu rewolucyi“ w dniu 1 Maja, o „niecofaniu się przed żadną bronią“, o demonstracyi przed zamkiem i ratuszem. A wiadomo, że ta organizacya mniej niż jakakolwiek inna może dać ludziom prawdziwą broń w rękę. Proklamacyę powyższą z powodu jej nieortograficzności i niezupełnego podpisu, a także z powodu awanturniczej treści uważano za apokryf, pochodzący z mętnego źródła — niesłusznie jednak. Były zresztą egzemplarze odezwy identyczne co do treści z pełnym podpisem i bez błędów.

Co do bezrobocia, to, jak pisałem, w mieście było ono zupełne. Jedyny wyjątek stanowiły koleje, które nie przerwały ruchu osobowego, choć, zdaje się, nie bardzo miały kogo wozić. Ruch towarowy uległ podobno pewnym zakłóceniom. Warsztaty kolejowe w Zbikowie pod Pruszkowem świętowały. Stanęły również wszystkie kolejki podmiejskie (np. do Wawra, do Jabłonny, Wilanowska i t. d.).

O manifestacyi, która skończyła się tak krwawo w Alejach Jerozolimskich jeszcze kilka szczegółów, od jej uczestników i naocznych świadków. Zaczęła się ona od niewielkiego pochodu ze sztandarami, mowami i śpiewami, w którym brało udział pareset osób; inicyatorami byli esdecy. Lecz ta grupa ludzi wzrastała jak lawina, gdyż przyłączyły się do niej wszystkie tłumy, zalegające ulice i place dzielnicy robotniczej, przez które szła. Demonstracya, według słów naocznych świadków „zgarniała jak szczotka“ nagromadzone po drodze masy ludzkie. Cyfra urzędowa manifestantów, podana w warszawskich pismach jest z pewnością zbyt mała. Było ich conajmniej 5—7 tysięcy; może i więcej do 10 tysięcy.

Że kłamstwem jest, by pierwsze strzały padły ze strony demonstrantów, dowodzi choćby to, że nie mieli innej broni prócz lasek. Demonstranci ani przez jedną chwilę nie stawiali oporu. Po pierwszych strzałach ze strony wojska nastąpiła masowa panika i ucieczka. Tem ohydniejsze było zwierzęce pastwienie się nad ludźmi ze strony żołdactwa, które napadło na nich z formalnej zasadki.

Zaznaczam zupełnie wyraźnie że inicyatorom demonstracyi nie można absolutnie zarzucić lekkomyślnego narażania ludzi. Napad wojska nie był sprowokowany niczem, był nagły i nieoczekiwany.

Ruchliwość i zaczepna postawa wojska po ohydnej zbrodni dokonanej w Alejach Jerozolimskich znacznie utrudniły nasze lokalne manifestacye, przy których urządzaniu ściśle trzymaliśmy się pierwotnego postanowienia, unikania starć z wojskiem. Jednakże powiodło się nam urządzić kilka manifestacyj, z których niektóre przybrały bardzo poważne rozmiary.

Pisałem już o manifestacyi na Pradze, która trwała od 11 do 1-ej.

Zrana około 11-ej demonstrowali towarzysze żydzi na Pawiej, potem około 2-ej ci sami towarzysze demonstrowali przed Pawiakiem, a stamtąd udali się w liczbie około 300 na ulicę Dziką, gdzie tłum zaczął szybko rosnąć. Lecz tu bundowcy zdołali skłonić naszych towarzyszy do rozejścia się, twierdząc, że manifestacya sprzeciwia się uchwale ich komitetu i jest niepożądana.

Duży pochód kilkutysięczny ze sztandarami urządzili nasi towarzysze chrześcianie i żydzi wieczorem od 5-ej do 8-ej na ul. Leszno i Karmelickiej.

Na ul. Okopowej około godz. $5^{3}/_{4}$ towaszysze uformowali szybko rosnący pochód ze sztandarem, lecz po 10-ciu minutach, gdy tłum wzrósł do 1000 mniej więcej ludzi, natarły nań patrole i rozproszyły po krótkiem starciu,

Przebieg innych manifestacyj był podobny do powyższych. Naturalnem jest, że po rzezi w Alejach Jerozolimskich, która wstrząsnęła wszystkimi do głębi, liczne te manifestacye nie mogły wywołać silnego wrażenia.

Przejdźmy do wypadków dni następnych.

Po mordzie dokonanym na bezbronnych demonstrantach wśród ludu warszawskiego zawrzało. S. D. wydała natychmiast odezwę, nawołującą do strejku powszechnego, dla zamanifestowania, że lud pracujący jest gotów do dalszej walki. W naszej partyi panowało przekonanie, że jakkolwiek strejk napewno wybuchnie, bo wzburzenie mas jest zbyt wielkie, lecz w akcyi za nim nie powinniśmy brać czynnego udziału, a to z następujących powodów. Jako objaw protestu przeciw mordom, strejk miałby znaczenie jedynie w razie ścisłego określenia jego trwania, np. strejk jednodniowy, lecz nie strejk dłuższy. Następnie, w chwili obecnej strejk powszechny może pociągnąć za sobą poważne następstwa, gdyż wątpliwem jest, by odbył się on spokojnie i bez krwawych ofiar, wobec niesłychanego podniecenia robotników. Gdyby zaś miały wyniknąć dalsze jeszcze krwawe starcia, to stanęłoby przed nami pytanie, gdzież jest granica tego rozlewu krwi robotniczej, bez pewności doraźnego odwetu na wszystkich winnych? Boć jeżeli dla czterdziestu ofiar urządzamy strejk powszechny, to jakżeż go przerwiemy gdy ofiar tych będzie sto? Jedyną odpowiedzią na ustawiczne mordy może być jedynie zbrojna rozprawa z siepaczami, a do tej brak nam dzisiaj dostatecznych sił.

Sami S. D. w drugiej swej odezwie nawoływać zaczęli jedynie do uczczenia ofiar w dniu ich pogrzebu (4 maja) powszechnem bezrobociem w całem mieście. Wobec tego nasze stanowisko względem całego ruchu przyjęło następującą postać: Strejku aż do pogrzebu ofiar nie chcemy tamować. Potem bezwarunkowo nawoływać będziemy do powrotu do pracy, choćbyśmy mieli płynąć przeciw prądowi. (Rzeczywiście P. P. S. wydała w tych dniach odezwę, nawołującą do zaprzestania strejku, jak o tem doniosła depesza Reuterowska. *Przyp. Red.*). Demonstracyj, któreby mogły doprowadzić do rozlewu krwi, unikać.

Strejk dotąd miał przebieg następujący: W dniu 2 maja fabryki szły do południa, potem zaczęły stawać. Część pracowała do wieczora, ale już wczoraj bezrobocie było powszechne.

Koło cyrkułu świętokrzyskiego i szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie złożono trupy, gromadziły się liczne tłumy. W nocy część ofiar wywieziono z cyrkułu na cmentarz pokryjomu. Nazajutrz zrana ogromne tłumy krążyły po ulicach, czekając na pogrzeb. Znaczna większość sklepów była zamknięta. Około 11 zrana poczęto przerywać ruch dorożek i tramwajów, co się na jakiś czas udało. Potem jednak policya pod dowództwem p. o. oberpolicmajstra Zeiferta przy pomocy kozaków, konnych żandarmów i wojska, ze zwykłą brutalnością rozprószyła tłumy i przywróciła ruch kołowy. Około godz. 5 w śródmieściu wszystko się uspokoiło.

Mówią o krwawem zajściu na Lesznie. Szczegóły o dzisiejszych wypadkach podam później, gdy będę miał o nich wiadomości pewne i sprawdzone. *Je.*

Warszawskie odezwy P. P. S. po 1. Maja.

O bombie na Marszałkowskiej. — O przebiegu 1. Maja. O zakończenie strejku powszechnego.

Jako dopełnienie do korespondencyj z Warszawy podajemy poniżej wiadomość o odezwach naszej partyi, związanych z wypadkami dni ostatnich.

Przedewszystkiem o bombie rzuconej w poniedziałek wieczór w patrol kozacki:

Dnia 1 maja obchodziliśmy święto ludu pracującego. Do spokojnych manifestantów wojsko zaczęło strzelać, kładąc trupem i raniąc kilkadziesiąt osób. Dzikie żołdactwo wpadało do mieszkań w Alejach Jerozolimskich i znęcało się nad bezbronnymi ludźmi.

Na to ohydne pastwienie się nad spokojną ludnością odpowiedzieliśmy doraźnie rzuceniem bomby w dzicz kozacką.

Nikt z towarzyszy, którzy zamach wykonali, nie został przytem ujęty.

Wydział Spiskowo-Bojowy
Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Warszawa, 3 maja 1905.

Nazajutrz wydał Komitet Warszawski poniższą odezwę:

Towarzysze i Towarzyszki!

Mamy poza sobą wspaniały dzień, przebyliśmy jeszcze jeden etap, zbliżamy się do walki decydującej! Święto 1-go maja obchodziliśmy tak, jak żadne miasto w świecie całym jeszcze nie obchodziło! Nie dość, że rzuciliśmy pracę po fabrykach i warsztatach, nie dość, że przerwaliśmy cały ruch kołowy i zatrzymaliśmy częściowo ruch pociągów, nie dość, że z naszej woli zamarł cały zgiełk handlowy — mieliśmy jeszcze tyle sił, że olbrzymiemi demonstracyami powiększyliśmy imponującą potęgę święta robotniczego! Cała Warszawa i przedmieścia przystroiły się naszymi sztandarami. Urządziliśmy olbrzymie pochody manifestacyjne na Pradze, na Brudnie, ze Słodowca do Bielan, na Lesznie, na Okopowej, na Karmelickiej, kilkakrotne demonstracye przed Pawiakiem, dwie na Pelcowiźnie, na Powiślu i inne drobniejsze. Nie chcieliśmy urządzać jednej stanowczej centralnej manifestacyi, gdzieby połączyły się wszystkie siły nasze, bo taka manifestacya jest zmierzeniem się z rządem, rzuceniem wezwania już do walki decydującej. My tymczasem obliczaliśmy siły nasze, pokazaliśmy naszą sprawność i gotowość do boju. Towarzysze, ostateczna chwila już świta, lecz jeszcze nie nadeszła! Bądźmy gotowi na jej przyjście! Nie rozpraszajmy więc naszych sił przedwcześnie! Bój decydujący, który nas czeka, jest zbyt poważny, zbyt trudny, żeby można było lekkomyślnie rzucać teraz w wir walki całe szeregi najdzielniejszych towarzyszy. Wracajmy do pracy, towarzysze, wracajmy do fabryk i warsztatów! Wrócimy z poczuciem swej potęgi, która świadomie wstrzymała na jeden dzień życie stolicy, i która w bliskiej przyszłości skruszy wszystkie zapory! Towarzysze! pamiętajmy, że w jedności nasza potęga, pamiętajmy, że solidarność nasza polega nietylko na rzuceniu pracy, ale niemniej na jednoczesnem przystępieniu do niej, gdy dalszy strejk jest bezcelowy.

Przeprowadzając strejk powszechny i manifestacye lokalne na 1 maja, byliśmy przygotowani na ofiary. Zrobiliśmy jednak wszystko, co było w naszej mocy, by było ich jaknajmniej. Nie wszędzie jednak manifestacye odbyły się bez przelewu krwi. Liczne ofiary padły w Alejach Jerozolimskich, były ofiary na Powiślu, na Pradze. Krew pomściliśmy krwią! Nasza organizacya spiskowo-bojowa pociskiem wybuchowym zniosła oddział kozacki, który tyle ofiar wyrwał z naszych szeregów.

Towarzysze, tę nową zbrodnię rządu carskiego musimy dołączyć do całego szeregu zbrodni poprzednich. Więc padły nowe ofiary! Więc carat krwiożerczy nie ma dość krwi robotniczej! Znów krew męczenników idei socyalistycznej zbroczyła ołtarz rewolucyi! Z zaciśniętą pięścią i zapartym oddechem czekamy chwili odwetu! Nadchodzi już ona! Wy wszyscy, którzy straciliście swoich ojców i matki, wy wszyscy, którzy straciliście braci i siostry, wy wszyscy, którym dzieci zabili, pamiętajcie, że zrobił to carat! Pamiętajmy, że to on — krwiożerczy carat przeklęty — rękami swoich podłych pachołków pozbawił życia tylu naszych towarzyszy! Zaprzysięgnijmy mu zemstę! Niech na głowę cara i zgrai jego — padnie nasz gniew! Cały rząd, poczynając od cara aż do najmniejszych urzędników policyjnych, czynimy odpowiedzialnymi za przelaną krew! Nasza zemsta ich sięgnie!

Towarzysze, skupmy wszystkie siły! Jeszcze z większą energią szykujmy się do krwawego odwetu!

Cześć poległym męczennikom! Śmierć katom! Niech żyje rewolucya!

Niech żyje socyalizm!

Warszawski Komitet Robotniczy
Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Warszawa, 4 maja 1905 r.

Wreszcie w piątek rozpowszechniła organizacya warszawska odezwę, nawołującą robotników do przerwania strejku; o odezwie tej podaliśmy depeszę biura Reutera:

Towarzysze!

Złożyliśmy hołd pamięci ofiar poległych w dniu 1 maja.

Strejkiem powszechnym uczciliśmy chwilę, w której ciała ich składano do ziemi.

W chwili tej nie chciała, nie mogła milczeć Warszawa.

Złożyła hołd męczennikom.

Lecz nie dość nam na tem!

Nam trzeba pomsty, trzeba odwetu, trzeba walki owocnej, któraby zburzyła wreszcie przeklęty carat i obezwładniła zbrodnicze ręce jego pachołków.

Do walki tej gotować się musimy. Musimy pamiętać dziś, więcej niż kiedykolwiek — że masy ludowe, które bój taki stoczyć mają, powinny być karne i w każdem wystąpieniu świadome celów swych i zadań.

Musimy pamiętać, że działanie nasze powinno być zawsze planowe i zorganizowane, że nam bezcelowo sił naszych rozpraszać niewolno.

Dlatego wracajmy teraz do pracy, wracajmy do fabryk i warsztatów.

Przedłużanie strejku osłabiłoby nasze siły i opóźniło chwilę ostatecznej rozprawy z wrogiem. A przyspieszenia tej chwili domaga się od nas krew ofiar.

A więc towarzysze! Niech żyje walka ze zbrodniczym rządem — walka planowa i zorganizowana!

Niech żyje solidarność robotnicza!
Cześć poległym męczennikom!
Śmierć katom! Śmierć mordercom!
Zemsta wrogowi!

Warszawski komitet robotniczy polskiej partyi socyalistycznej.

Warszawa, 5 maja 1905 r.

Sokołów (gub. siedlecka) 5 maja.

I Maja. — Bezrobocie. — Manifestacya. — Panika policyjna. — Majówka w lesie. — Sztandar na drzewie.— Carosławie klechy i unitów. — Bojkot carosławnego unity.

Dzień 1 maja obchodziliśmy uroczyście, jak nigdy. Fabryka tutejsza i warsztaty stały, sklepy były pozamykane. Rano zebrał się liczny tłum naszych towarzyszy, z których większość ubrana w czerwone krawaty, koło kościoła. Rozwinęliśmy czerwony sztandar z napisem „P. P. S.". „Niech żyje wolna Polska ludowa!" i ruszyliśmy pochodem w ilości około 500 osób ze śpiewem „Czerwonego". Pochód trwał dwie godziny. Żandarmi, których napotkaliśmy, zarówno jak strażnicy umykali z drogi. Naczelnik powiatu nie chciał wysłać przeciw nam wojska, bo, mówił, to tylko manewr, wojsko pójdzie, a tu tymczasem inni socyaliści napadną na koszary i na mnie. Cała ludność witała naszą manifestacyę ze wzruszeniem i zapałem.

Popołudniu zebraliśmy się w dwustu w lesie i do wieczora trwała nasza uroczystość ze śpiewami i mowami.

Na topoli koło fabryki powiewał przez cały czas czerwony sztandar, zawieszony w nocy. Żandarmi chcieli go zdjąć, ale nasi chłopi wyciągnęli z pod żandarma drabinę, gdy lazł na drzewo; to też dziś już piętrogo, a sztandar dumnie powiewa.

3 maja zaznaczył się u nas tem, że spodlone jednostki oddały cześć carowi po przeczytaniu „manifestu tolerancyjnego". Unita Bolesław Wołyniec zabrał się do zbierania składek na posłanie dziękczynnej depeszy carowi i na odprawienie nabożeństwa za pomyślność carskiej rodziny. Znalazło się 70 wyrodków, którzy dali składki i położyli swoje podpisy na depeszy. A ksiądz Stanisław Redka z ambony wygłosił pochwalną mowę carowi za jego dobroć i wezwał zgromadzonych do modłów za pomyślność carskiej rodziny. To też po wyjściu z kościoła naczelnik powiatu wobec całej publiczności wycałował klechę, carskiego pochlebcę, tak serdecznie, że aż go do góry podnosił.

Wołyniec jednak, zdaje się, źle wyjdzie na lojalności gdyż towarzysze postanowili ogólną pogardę mu wyrazić, a nie obejdzie się także bez lania. Już dziś żaden z porządnych ludzi nie chce mu ręki podać. Ciekawe, że nawet żydzi niepartyjni wyśmiewają go na każdym kroku i bojkotują jego piwiarnię. *Wasz.*

Dąbrowa, 5 maja.

Przebieg I Maja. — Przyczyny nieświętowania. — Nowy mord na hucie „Katarzyna".

Nasze Zagłębie pozostało 1 Maja o wiele wtyle za innymi ośrodkami przemysłowymi Polski. — Świętowanie ograniczyło się do paru tylko zakładów przemysłowych. Stały tylko Fitzner i Gamper w Dąbrowie, oraz część huty bankowej. Inne fabryki i kopalnie szły.

Główną przyczyną było to, że strejk powszechny ogromnie wyczerpał robotników. Przed 1 maja nurtowały wśród nich dwa prądy: jedni chcieli świętować, inni mówili, że gdyby to szło tylko o jeden dzień, to stanęliby — ale nuż nam fabrykanci lub wojsko zrobią jaką krzywdę, to wówczas będziemy musieli stać dłużej, a na to nie mamy sił.

Wobec tego organizacya nasza nie starała się nawet preforsować świętowania. Albowiem nie trzeba teraz wyczerpywać sił robotniczych — mogą nadejść chwile, kiedy wystąpienie będzie konieczne.

Na hucie „Katarzyna" zdarzył się znowu wypadek zamordowania robotnika przez żołnierza. Komitet nasz wydał 3 maja odezwę, nawołującą robotników do zażądania usunięcia wojsk z huty. *St.*

Przegląd społeczny.

Strejk krawców we Lwowie. Majstrowie krawieccy stracili dotychczasową swą pewność i poczęli myśleć o pertraktacyach. Inspektor przemysłowy wezwał do siebie przedstawicieli robotników i zapytał, pod jakimi warunkami przystąpiliby robotnicy do pertraktacyj. Ułożono, że sześciu delegatów robotników i sześciu delegatów majsterskich ma zjawić się u inspektora w sobotę o godzinie 10 rano. Pierwsza ta konferencya spełzła na niczem, gdyż delegaci majstrów nie mieli żadnych pełnomocnictw i nie mieli nic do powiedzenia, jak tyle tylko, że komisya majstrów wypracowuje swój własny cennik. Na tem zakończyło się posiedzenie.

W sobotę wieczorem odbyło się zgromadzenie robotników, na którem uchwalono obstawać stanowczo przy cenniku, ułożonym przez zjazd robotników krawieckich. Oprócz cennika postawili robotnicy strejkujący jeszcze następujące żądania:

1. Wykonywanie ustawy o Kasach chorych, podzielenia ubezpieczonych na dwie kategorye.
2. Generalny pardon sześciomiesięczny.
3. Roboty, zaczęte przed strejkiem, zobowiązują się robotnicy wykończyć po cenach zapłaconych, ale pod warunkiem, by dotychczasowe wymówienia i oddania książek nie miały znaczenia.
4. Czternastodniowe wypowiedzenie ma obowiązywać we wszystkich pracowniach.
5. Spoczynek niedzielny ma być bezwarunkowo przestrzegany.
6. Wypłata ma być o godzinie 6 wieczorem.
7. W razie braku roboty ma pracodawca dać zaliczkę tygodniową w kwocie 10 K zajętym u siebie robotnikom.
8. Z zarobku 20 K może pracodawca odciągnąć na dług 1 K; poniżej 20 K — nie.
9. Lokal pracowni ma być przynajmniej dwa razy rocznie należycie czyszczony i bielony. Podłoga ma być myta raz na miesiąc.
10. Przyrządy mają być myte co tydzień.
11. Uczniów nie wolno używać do posług domowych.
12. Po godzinie 8 wieczorem nie wolno zatrudniać robotników młodocianych.
13. Sprzątanie pracowni ma być uskuteczniane wieczór po odejściu robotników, względnie na godzinę przed rozpoczęciem, a to ze względów hygienicznych.
14. Maszyny w pracowniach mają pracodawcy dawać zajętym u siebie robotnikom do użycia bezpłatnie.
15. Posiadających kartę przemysłową nie wolno zatrudniać ani w pracowni, ani poza nią.
16. Robota oddana i fachowo oglądnięta nie może być robotnikom zwracaną do poprawki.
17. Za roboty zaczęte ma pracodawca płacić jak dotychczas.

Właściwe pertraktacye ugodowe rozpoczną się dopiero we wtorek.

Pracownia wojskowa Beka zawarła z robotnikami ugodę na własną rękę, zgodziwszy się na cennik, żądany przez robotników. Firma przyznała robotnikom dziennym minimum 21 K tygodniowo, maximum 32 K; 10½-godzinny czas pracy; zobowiązała się wadto do roku założyć wielki warsztat we Lwowie i wysłać 5 robotników lwowskich do szkółki jednej firmy na Morawach celem wykształcenia zawodowego.

Skutkiem ugody powyższej są majstrowie lwowscy zastraszeni i biadają, że robotnicy niszczą przemysł krajowy. Panowie majstrowie sądzą, że przemysł krajowy jest równoznaczny z wyzyskiem robotników. Przemysł krajowy to nietylko majstrowie, lecz i robotnicy! Dotychczasowe płace nie wystarczają robotnikom wobec strasznej drożyzny. Nowy cennik nie jest wcale wygórowanym, a wszelkie daty, cytowane po gazetach burżuazyjnych, są świadomie przez majstrów rozsiewanemi kłamstwami.

Pp. majstrowie mszczą się teraz na robotnikach w ten sposób, że psują im książki robotnicze. Majster Proń wpisał robotnikom do książki słowa: „z powodu strejku oddaliłem", następnie zaś przekreślił te słowa grubą kreską i pod spodem napisał: „powyższą notatkę własnoręcznie skreśliłem". Opodal zaś znajduje się stampilia przełożonego cechu Mikulińskiego.

Postępek pp. Pronia i Mikulińskiego jest perfidnym i nikczemnym, gdyż zmierza do tego, aby właściciela książki napiętnować jako podżegacza i utrudnić mu szukanie pracy. Ustawa przemysłowa zabrania wyraźnie takich manipulacyj na książkach robotniczych, toteż robotnicy zaskarżą obu panów do sądu.

W sobotę wieczór wypłacono zapomogi tym robotnikom, którzy ich potrzebowali.

Upraszamy Towarzyszów poza Lwowem, aby bezwarunkowo nie przyjeżdżali obecnie do Lwowa. Składki na strejkujących należy wysyłać pod adresem: Józef Dancewicz, Lwów, Sykstuska 33.

Strejki i bojkoty w Wiedniu. Strejk pokrywaczy dachów, o którym przed kilku dniami pisaliśmy, trwa jeszcze, ale w zmniejszonej rozciągłości, gdyż znaczna liczba przedsiębiorców przyjęła żądania robotników. Głównym przeciwnikiem ugody jest przewodniczący organizacyi majstrów, niejaki Heigl, który jednak wobec pilnych robót i niemożności dostania fachowych robotników będzie musiał się poddać.

Lokaut stolarzy, zakończony zwycięstwem robotników, doprowadził do bojkotu kilku pracowni. Przyczyna — sprawa łamistrejków, z którymi zorganizowani robotnicy wspólnie pracować nie chcą. Majstrowie jednak, poznawszy potęgę organizacyi, i na tym punkcie będą musieli przyjąć słuszne żądania robotników.

Ruch cennikowy zaczęli robotnicy szewscy w Wiedniu. Mają w tej walce dużo pomyślności, gdyż niektóre firmy przyjęły przedłożoną im taryfę. Osiągnięto podwyżkę płacy 10 do 70 procent, zniesienie wiktu i mieszkania w naturze, a w niektórych pracowniach 10½ godzinny czas pracy.

Strejk murarzy wybuchł w Perchtolsdorfie i okolicy. Żądają oni dziennej płacy 3 K 60 h dla młodszych, a 4 K dla starszych robotników, oraz ukończenia roboty w sobotę o godzinie 5, aby mogli wrócić do domu. Posłowie Marchet i tow. Seitz pośredniczą.

Pomyłka druku zaszła w niedzielnym numerze „Naprzodu"; mianowicie w artykule p. t. „Zjazd robotników drzewnych w Austryi" w wykazie uchwalonych zapomóg dla bezrobotnych opuszczoną w druku została kategorya zapomóg w I i III klasie wkładkowej, podana zaś na tem miejscu odnosi się dla II i IV klasy. Pomyłka ta w nakładzie dla towarzyszów stolarzy została poprawiona. Zapomogi dla mężczyzn bezrobotnych w I i III klasie wkładkowej, po opłaceniu wkładek przez 52 tygodnie, wynoszą:

50 K — po 10 K przez 5 tygodni po 1-rocznem
72 K — po 12 K przez 6 tygodni po 3-letniem
84 K — po 14 K przez 6 tygodni po 5-letniem nieprzerwalnem należeniu do Związku.

Wojna rosyjsko-japońska.

Przed bitwą morską.

Paryż, 8 maja. Agencya Havasa donosi z Saigonu. Flota Rożestwienskiego, która z zatoki Honkoe udała się w pobliże drugiej zatoki położonej na południe, została tamże przez wywiadowcze okręty admirała Jonquiera wyszukaną. Rożestwienski oświadczył, że niebawem podniesie kotwicę.

Paryż, 8 maja. Na wczorajszej konferencyi z ministrem spraw zagranicznych Delcassem, poseł japoński Motono nie wnosząc formalnego protestu swego rządu przeciw naruszeniu neutralności przez Francyę, na korzyść floty rosyjskiej, poruszył nadeszłe z Indochin wiadomości o obecności rosyjskiej eskadry na wodach indochińskich oraz o udogodnieniach jakie poczyniono dla tej floty. Delcasse ponowił oficyalne oświadczenie oddane już przed niego poprzednio, a dzisiaj opublikowane w oficyalnym komunikacie i zapewnił posła Motono, że Francya będzie sumiennie przestrzegała przepisów neutralności i że instrukcye formalne w tej mierze odeszły już do francuskich Indochin.

Saigon, 8 maja. Doniesienie Agencyi Havasa. Rosyjski okręt ambulansowy „Kostroma" przybył tutaj. Wnoszą z tego, że zbliża się eskadra Nebogatowa. 16 łodzi transportowych znajduje się koło przylądka św. Jakóba. Eskadra Rożestwieńskiego znajduje się podobno koło wybrzeży anamskich.

Labuan (wyspa angielska na północnowschodniem wybrzeżu Borneo), 8 maja. Parowiec „Piengmay" widział w nocy z 5 na 6-go bm., o 50 mil morskich na północny wschód od Labuan, wielką flotę, złożoną z dwóch dywizyj, nie mógł jednakże stwierdzić, do jakiego państwa okręty te należały.

Tokio, 8 marca. (Doniesienie Biura Reutera). O rosyjskich torpedowcach, które wypłynęły z Władywostoku, niema nowszych wiadomości. Przypuszczają, że wróciły one do portu.

Londyn, 8 maja. Do „Daily Telegraph" donoszą z Tokio, że rząd francuski w odpowiedzi na drugi protest Japonii doniósł, że flota rosyjska uproszoną została, aby opuściła zatokę Hankoe. Sądzą, że Rożestwienskij wybierze zatokę Leonsoi na południowo-wschodniem wybrzeżu wyspy Hejnan, jako podstawę swoich operacyj.

Z CARATU.

Kongres ziemstw.

Moskwa, 8 maja. (Pet. ag. telegr.). Kongres ziemstw oświadczył się jednogłośnie przeciw temu, aby wybory do przyszłej reprezentacyi narodowej odbyły się na podstawie stanowej.

Wielu reprezentantów oświadczyło się przeciw powszechnemu tajnemu głosowaniu.

KRONIKA.

Z teatru (*m*) Bardziej, niż „popularnie-naiwną" — miejscami niepohamowaną w nonsensach (cały akt I np) była ostatnia nowość naszego repertuaru: „Bartosz Głowacki" p. Staszczyka.

Dodam, iż w chwili, gdy za kordonem krew się broczy — takie cyrkowe pantominy, jak ów w III akcie „balet kosynierów" pod wodzą p. Kotarbińskiego, są czemś nad wyraz niesmacznem.

Mogłyby zamilknąć na chwilę tego rodzaju „bomby" tromtadrackie — gdy inne w walce z caratem przyszły do głosu.

Wykręty gubernatora kaliskiego. Gazety warszawskie powtarzają następujące ogłoszenie, opublikowane przez gubernatora kaliskiego Nowosilcowa.

„Z powodu krążących po mieście najrozmaitszych, przesadzonych, zupełnie niezgodnych z prawdą insynuacyi (wieści), podniecających ludność z powodu wydarzeń w dniu 1 maja, uważam za konieczne uprzedzić mieszkańców, że te wieści są nieprawdziwe i rozsiewane przez ludzi złej woli, dążących jedynie do rozruchów.

„Jak o tem już było wyjaśnione w miej[illegible] wej gazecie, pow[illegible] d[illegible] zbrojnego przeciwd[illegible]łania tłumowi w bliskości kościoła św. Wojciecha był napad kilku osób z tłumu na patrol. Wieczorem tegoż dnia strzelanina około kościoła św. Józefa była zapoczątkowana przez tłum, który, po zebraniu się w parku, strzelał do policyi.

„Podczas strzałów, niestety uszkodzoną została figura św. Józefa. Czyje strzały trafiły w figurę, t. j. czy ze strony napadających, czy też broniącej się policyi, do tej pory nie wyjaśniono, lecz nie podlega żadnej wątpliwości, że jak jedna, tak i druga strona *nie miały rozmyślnego zamiaru strzelać do czczonego pomnika i kościoła.*

„Chcąc uniknąć nowych zawikłań i ofiar, uprzedzam ludność i proszę nie dawać wiary rozsiewanym po mieście plotkom i wieściom, broniącym demonstrantów, a oskarżającym policyę i wojsko. Wzywam ludność do spokojnego i rozsądnego traktowania sprawy smutnych wypadków, jak również do uczciwego i bezstronnego osądzenia takowych, pomnąc o tem, że ponieśli tu krzywdę nietylko miejscowi obywatele, którzy, bardzo być może, zupełnie nie przyjmowali udziału w nieporządkach i gwałtach wywołanych przez grono kilkudziesięciu łobuzów, lecz zostało i niewinnie pokrzywdzone policya i wojsko, spełniając swój obowiązek przy stłumieniu nieporządków!"

Mniej policyjny ugodowiec. Podczas gdy tutejszy organ Potockiego i ugody z faryą rzucał się na robotników warszawskich po dniu 1 maja — warcząc nad ich jeszcze niezastygłą krwią — znajdujemy w poznańskiem organie ugodowym w tejże kwestyi artykuł, którego ton nie razi tą — wprost powiemy — ohydą.

Niedzielny „Dziennik poznański" pisze mianowicie... „Należy im (socyalistom) przyznać jedno: są karni i umieją być posłusznymi swym przywódcom. To też, w imię tej karności, dzień 1 maja, jako ogólne święto robotnicze, obchodzony uroczyście na całym świecie, był z ich strony czynem jak najmniej karygodnym. Oni chcieli świętu temu nadać cechę powagi i spokoju — nic więcej. Nie chcieli nikogo zaczepiać, tem mniej prowokować władzy. Temu nie można zaprzeczyć. Dlaczego dzień ten nie ma być dla nich świętem? Dlaczego nie mają śpiewać? To nikomu nie przeszkadza i nikt też nie myślał im czynić żadnego wstrętu. Tylko niecna, marna a z niskich pobudek pochodząca prowokacya mogła ich wytrącić z uroczystego nastroju, pobudzić do myśli o zemście. Więc należy być sprawiedliwym. To co się stało 1 maja, nie leży na sumieniu socyalistów polskich."

TELEGRAMY.

Strejk robotników budowlanych w Jarosławiu.

Jarosław, 8 maja. (Tel. „Naprzodu"). Wybuchł tu dziś wielki strejk robotników budowlanych. Strejkuje 600 robotników. Do strejku przyłączyli się także betoniarze.

Towarzysze budowlani! Nie jedźcie na robotę do Jarosławia!

Meningitis.

Tryest, 8 maja. W tutejszym szpitalu zmarła 15-letnia dziewczyna, którą jeszcze w ubiegłym miesiącu przyjęto do szpitala jako chorą na meningitis. Obdukcya potwierdziła dyagnozę. Jest to 14 wypadek tej choroby w Tryeście.

Spisek Tambouriniego.

Paryż, 8 maja. W procesie Tambouriniego przesłuchano szereg oficerów. Podali oni, że Tambourini przedstawił im plan opanowania ministerstw i pałacu Elizejskiego. Tambourini oświadczył, że świadkowie źle zrozumieli jego wywód.

Z Macedonii.

Konstantynopol, 8 maja. Zapewnienie władz tureckich, że w Ippeku przywrócono już spokój, nie potwierdza się. Albańczycy, którzy tam byli wtargnęli, ciągle jeszcze są panami miasta. Szczupła załoga nie może przeciw nim wystąpić. Bazary zamknięte. Koniecznem jest wysłanie dostatecznych posiłków. Ambasadorzy mocarstw poczynili odpowiednie kroki.

Berno, 8 maja. Otwarto tu międzynarodową konferencyę o ochronie robotników.

Rzym, 8 maja. „Osservatore Romano" występuje w stanowczy sposób przeciw doniesieniu „Journalu" o zgodzeniu się Watykanu na ewentualne odwiedziny cesarza Franciszka Józefa w Rzymie.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× Baczność stolarze! We wtorek 9 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w Związku stow. rob. w Krakowie (Mały Rynek 6) zgromadzenie pod porządkiem dziennym: Sprawozdanie z VII. kongresu robotników drzewnych. Sprawa bardzo ważna! Zarząd prosi wszystkich członków o przybycie.

× Posiedzenie zarządu „Trzeźwości" w Krakowie odbędzie się we wtorek 9 maja o godz. 8 wieczór w lokalu Związku stów. rob., Mały Rynek 6, II. p.

× „Spójnia", stowarzyszenie młodzieży postępowej w Krakowie, otwarta jest codziennie od 9 rano do 9 wieczór; z zarządem porozumiewać się można od 11—12 przed południem.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Ignacy Daszyński. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ulica Zielona 7. (Telefon Nr. 510).